№ 24 Warszawa, dnia 4 (16) Czerwca 1873 r. Rok II.

TYGODNIK PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ROLNICTWA, PRZEMYSŁU i HANDLU.

Z ILUSTRACJAMI.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, rocznie rs. 5 kop. 40—kwartalnie z odnoszeniem do domu rs. 1 k. 35.— na Prowincji, rocznie rs. 7 k. 20,— półrocznie rs. 3 kop. 60,—kwartalnie rs. 1 kop. 80.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i kantorach pism perjodycznych.

Redakcja

I EKSPEDYCJA GŁÓWNA

przy ulicy Zielnej Nr. 29.

AGENCJE GŁÓWNE:

W Petersburgu, w księg. B. M. Wolffa,—w Wilnie,w ks. J. Zawadzkiego, w Odessie, w ks. G. Rousseau,— w Żytomierzu w ks. K. Budkiewicza—w Krakowie, w ks. D. E. Friedleina, we Lwowie, w ks. K. Wilda,—w Poznaniu, w ks. E. W. Czapińskiego. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 kop. od wiersza lub za jego miejsce. — Do ogłoszeń mogą być dodane próby w naturze.

OD REDAKCJI.

Tygodnik Przemysłowo-Handlowy w kwartale III-cim r. b., wychodzić będzie jak dotąd co poniedziałki.

Redakcja nie zmieniając zasadniczego, tak wszechstronnego i bogatego programu, dokłada ciągle gorliwych usiłowań, by pismo to uczynić organem praktycznym, żywotnym i dla każdego światłego przedsiębiorcy, zarówno jak technika, niezbędnym.

W obszernych artykułach wstępnych, Tygodnik podnosi i porusza najważniejsze bieżące kwestje ruchu naszego ekonomicznego; dalsze artykuły większe i mniejsze, traktują naprzemian specjalnie najważniejsze gałęzie przemysłu krajowego, jak mechaniczny, cukrowniczy, gorzelniczy, mydlarstwo, farbierstwo i t. d. i t. d. Rozmaitości, Korespondencje, Sprawozdania polityczno-finansowe, Wiadomości bieżące—dopełniają treść pisma w szczegółach; Przeglądy literatury podają dokładną najświeższą bibljografję i treść ważniejszych dzieł technicznych polskich, niemieckich, francuzkich; Tabele kursów giełdy i ceny produktów podawane są w każdym numerze.

Obok zapewnienia pomocy odpowiedniego koła spółpracowników specjalnych, ustanowiliśmy *Komitet redakcyjny*, złożony z pp. *R. Wawnikiewicza* b. Prof. Szkoły Głównej warsz.—technologa, *J. Jeleńskiego* ekonomisty i *S. Czarnowskiego*— redaktora odpowiedzialnego; Komitet stale czuwać będzie nad rozwojem i postępem czasopisma naszego.

Tygodnik prenumerować można bezpośrednio w Redakcji, oraz we wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach i kantorach czasopism za opłatą:

	W Warszawie	*Na prowincji*
Kwartalnie	Rs. 1 kop. 35	Rs. 1 kop. 80.
Półrocznie	„ 2 „ 70	„ 3 „ 60.
Rocznie	„ 5 „ 40	„ 7 „ 20.

Wszelką korespondencję i przesyłki pieniężne adresować należy: *W-żny Bruno Ciemniewski*, Warszawa, Hotel Polski.

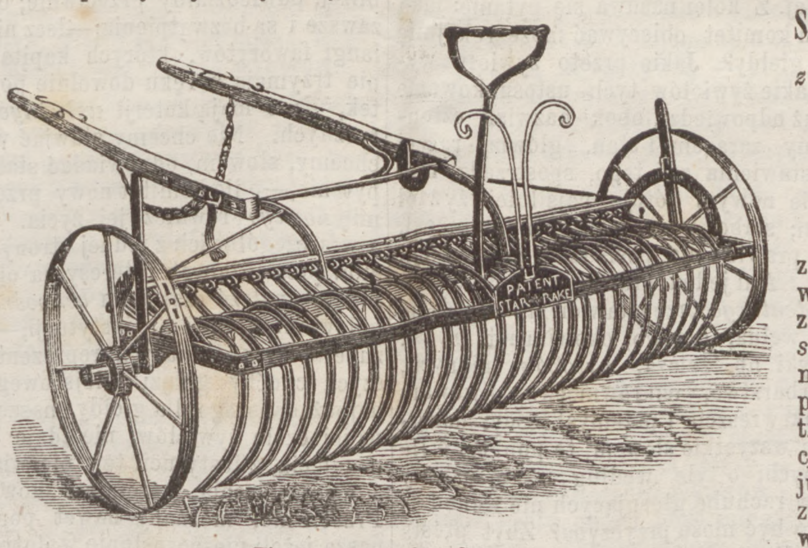


Fig. 54. Grabiarka „Star."

SŁÓWKO SPRAWOZDAWCZE

z odbytego (w dniu 6 czerwca r. b.) Zgromadzenia giełdowego i dopełnionych wyborów Komitetu.

Tak tedy, spełnił się fakt z przyszłością naszej giełdy w najściślejszym zostający związku. „*Urzędowi starszych*" zaśpiewać już możemy.... *requiescat.* Sz. ciało, po półwiekowych przeszło trudach (?) w sprawie instytucji tak doniosłego dla kraju znaczenia — spoczęło na zdobytych laurach.— Niech więc sobie spoczywa.— Rzeczą wreszcie naszą nie jest pisanie nekrologów. Przeciwnie, żyjący, przedewszystkiem zajmować nas winni; do nich więc przejdźmy odrazu.

W dniu 6 czerwca r. b., jak to już wiadomo, w sali giełdy warszawskiej odbywały się od godziny 2-ej do 6-ej po południu wybory do komitetu tejże giełdy. Głosujących było 302. Wybranymi zostali: na członków komitetu: Wolf Emanuel bankier i przedsiębierca (głosów 200), Bloch Jan bankier i przedsiębierca (gł. 194), Hering Edward kupiec hurtowy towarów kolonjalnych (gł. 192), Simmler Juljan kupiec hurtowy towarów kolonjalnych (gł. 182), Kronenberg Leopold bankier i

przedsiębierca (gł. 171), Natanson Henryk bankier i przedsiębierca (gł. 146), Wieniawski Julian bankier i przedsiębierca (gł. 143), Brun Stanisław kupiec hurt. tow. żelaz. (gł. 134); na zastępców: Halpert Feliks bankier (gł. 126), Wertheim Juljusz bankier (gł. 119), Lande Michał kupiec i spedytor (gł. 118). Wybór z pomiędzy przysięgłych meklerów giełdowych,— starszego meklera, tymczasowo dla niewiadomych przyczyn nie nastąpił, jakkolwiek listy kandydatów na stole prezydjonalnym przygotowanemi były. W końcu protokół wyborów, stwierdzając *prawnie* wybrany „komitet giełdowy" w pomienionych *jedenastu* członkach, postanowił zarazem, iż komitet ten, rozpocznie czynności swe z dniem 13 czerwca r. b., w którymto dniu członkowie mają się zebrać celem wybrania z pomiędzy siebie prezydującego prostą większością głosów. Niemniej w dniu tymże nowy komitet ma przyjąć protokólarnie od dotychczasowych starszych giełdy: archiwum, księgi oraz fundusze pod ich zarządem zostające. (¹)

Oto kwintesencja dopełnionego aktu.

Ze względu na szczególniejszą, dla giełdy naszej kwintesencji tej ważność, przyjrzyjmy się jej nieco bliżej, rozbierając po szczególe, nasuwające się w niej dane.

Przedewszystkiem chcielibyśmy zwrócić uwagę, o ile sam fakt wyborów zainteresował nasz świat kupiecki i przemysłowy? Wprawdzie niektóre z organów codziennych uprzedziły nas, już w tym względzie, zaznaczając jakoby objawy „żywotności naszych warstw kupieckich, posądzanych dotychczas przez wielu o obojętność w sprawach szerszego znaczenia". Cyfry jednak przekonywają, że doprawdy, smutna to ta żywotność. Na 1000 przeszło kupców gildyjnych,— na liście zgromadzenia giełdowego znalazło się 348, głosowało zaś tylko 302. Czyżby więc dla *większości* kupców opłacających znaczne stosunkowo podatki inne,— 4-o rublowa opłata za prawo uczęszczania na giełdę, tak wiele stanowić mogła iżby dla niej jedynie wyrzec się mieli głosu, a głosu w tak ważnej kwestji? Przypuścić trudno. Sądzić raczej należy, że sama to właśnie kwestja, mimoże rozstrzygająca o losie i przyszłości instytucji—związanej z najważniejszemi interesami kraju, dla większości tej, była.... *obojętną*... że właśnie owej siły żywotnej, popychającej warstwę tę na drogę pełnienia usług obywatelskich, nie widać tu jakoś bynajmniej. Cyfra słowem *wyborcza* niewesoły przedstawiając obraz,— maluje w nim z jednej strony lekceważenie obowiązków społecznych— z drugiej krótkowidztwo i apatję. Co nas tam obchodzić mogą sprawy giełdy, jej działalność i wpływ na przemysł i handel krajowy. Byleby własny „interes" szedł dobrze, o resztę mniejsza. Ot... i rzuciliśmy znów ziarno grochu na ścianę. Przepraszając czytelnika, za tę nieoględność,—idziemy dalej. Z kolei nasuwa się pytanie: jakąż mianowicie, świeży ten komitet obiecywać może rękojmię co do przyszłego kierunku giełdy? Jakie przeto żywioły wybitnieją w nim głównie i jakie żywiołów tych ustosunkowanie zachodzi? Dla ułatwienia już odpowiedzi, obok nazwisk członków wybranych umieściliśmy zarazem i stan, główną raczej specjalność każdego. Z zestawienia zaś tego, spostrzedz możemy łatwo, że w komitecie nowym góruje najsilniej żywioł czysto finansowy, bankierski; słabo nader obsadzony kupiecki, najsłabiej a raczej wcale prawie nie posiada reprezentacji, krajowy *przemysł w ogóle*. Ani jedna prawie gałąź produkcji krajowej nie zyskała *kompetentnego* przedstawiciela. Zarówno produkcje rolnicze: zboże, wełna, drzewo, okowita i t. p., jak i przemysł fabryczny: fabryki np. żelaza, wyrobów lnianych, młyny parowe, tartaki, garbarstwo, cukrownictwo, piwowarstwo, gorzelnictwo i t. d., jak wreszcie i przemysł leśny: dziegciarstwo, smolarstwo i inne; wszystkie słowem, te punkty, o ile ważne dla potrzeb społecznych, o tyle według nowej ustawy mające interesować giełdę w rachubę głosujących nie wchodziły widocznie. I jakaż to tego być może przyczyna? Zbyt prosta i zbyt u nas powszednia. Poczucie obywatelskości ustąpić przecież musi przed aureolą powagi pewnych finansowych potęg; koteryjne tych ostatnich wpływy muszą obezwładnić i przemienić w martwą literę wymagania ustawy. Nic to nie przeskadza, że ta ostatnia w licznych paragrafach wspomina o powołaniu giełdy do czuwania nad dobrem i interesami handlu i przemysłu nietylko w ogóle, ale nawet nad sprawami pojedynczych ich gałęzi (§ 13 i 15). Nic nie przeskadza, że ustawa zaleca komitetowi przedstawianie właściwej władzy propozycyj, mających na celu ulżenie i rozwój „wszelkiej gałęzi handlu i przemysłu *fabrycznego*," oraz udawanie się z prośbą o usunięcie w tych gałęziach nadużyć (§ 19); nic to, powtarzamy nie szkodzi. Ustawa może mieć *sobie* na celu dobrobyt przemysłu i handlu, może troszczyć się o ich rozwój i wpływ na dobro zbiorowe,—głosującym a raczej ich większości, należy uwzględniać jedynie widoki własne, potrzebę stosunków, protekcji, łaskawych względów potentatów i t. d. Ustawa przeto może sobie marzyć o wyborach dopełnionych jedynie pod wpływem trzeźwego sądu i nieskrępowanej woli głosujących; wybory same, nie odstępując bynajmniej od przyjętego zwyczaju, mogą być *sympatyczne* i stanowić niejako formę, dla zapewnienia tym lub owym osobistościom pewnych honorowych synekur.

Nie przeczymy bynajmniej, że jeżeli gdzie, to w kwestjach zwłaszcza giełdowych, warunek niezależności finansowej jest niezbędnym i ważnym; z drugiej jednak strony, każdy z trzeźwo myślących zgodzi się zapewne, że dla sterowania instytucją jedną z najważniejszych, bo zaczepiającą o ekonomiczny byt narodu,—sama siła kapitału nie wystarcza bynajmniej; nie wystarcza również sama prawość charakteru, sama uczciwość. Obok tych danych—schodzić się tu niemniej winny: zarówno *wysoka inteligencja*, jak i szeregiem lat nabyte *doświadczenie*. Dalecy jesteśmy od mniemania, by połączenie takie wymaganych warunków, w gronie nowego komitetu nie miało swego uosobienia; przeciwnie wiemy że zjednoczenie specjalności i inteligencji— z kapitałem, ma tam swych przedstawicieli. Lecz z drugiej strony, dość spojrzeć na stan i znać cokolwiek uzdolnienia i sytuacje osobiste wybranych, by spostrzedz że w obec przewagi czysto finansowego żywiołu, a braku innych kompetencyj,—przedstawicieli *takich* nader skromna stosunkowo jest liczba.

A może też i nie mogło ich znaleźć się więcej? I w istocie, spojrzawszy znów na liczbę otrzymywanych głosów, na liczby tej raczej nieproporcjonalny spadek, niejednemu takby się zdawać mogło. Gdyby bowiem wybór miał się rozstrzygać absolutną większością głosów, w takim razie odpowiednio do 302 głosujących, każdy z członków winien mieć najmniej 152 kresek wyborczych. Tymczasem, jak widzimy, 5-ciu zaledwie wybranych pozyskało ową właśnie większość,—gdy co do innych sześciu mniejszością posiłkować się musiano. Na tej więc podstawie niejeden z nieznających stosunków naszych—przyjśćby mógł wprost do wniosku, że w zgromadzeniu, brak ludzi godnych szerszego zaufania—którychby sobie życzono na wyborcze stanowisko powołać.— Znający jednak stosunki te bliżej, powiedziałby przeciwnie; osobistości podobne znajdą się zawsze i są bezwątpienia;—lecz niestety nie mają one swej falangi faworytów, których kapitał zawsze i wszędzie znajduje, nie trzymają w ręku dowolnie poruszać się dających marjonetek,— nie mają koterji *usłużnych*.—Unikamy twierdzeń apriorycznych. Nie chcemy stawiać wniosków przedwczesnych, nie chcemy, słowem, odpowiadać stanowczo na postawione wyżej pytanie,—o ile komitet nowy przedstawia dla instytucji rękojmię *nowego* również jej życia. Streszczone tu atoli uwagi, a w szczególności: z jednej strony znakomita przewaga finansistów prowadzących interesy na olbrzymią skalę, nie mogących przeto znaleźć czasu dla *bezpośredniego* zajmowania się szczegółowemi sprawami instytucji;— z drugiej zaś, brak oniemal zupełny kompetentnych reprezentantów wszystkich najważniejszych choćby gałęzi miejscowego przemysłu,—brak słowem najpożądańszego dla giełdy naszej, ustosunkowania stojących na jej czele żywiołów, nie zdaje się, podług nas, zapowiadać usunięcia, z instytucji tej, pierwiastku starzyzny i ociężałości, a wprowadzenia natomiast nowych i najpilniejszych reform. Przeciwnie, możnaby nawet poniekąd wnioskować, że giełda nasza jeżeli nie pozostanie w dotychczasowym stanie stagnacji, to w każdym razie nie pozbędzie się jednostronności,—pozostanie zawsze punktem finansowych *jedynie* tranzakcyj. A czy w obec *wyłączności* podobnej, najgwałtowniejsze jej sprawy w równym stopniu uwzględnianemi być mogą— czy np. będzie mogła wejść w życie owa krzycząca potrzeba giełdy produktów? Pozwalamy sobie, jak na teraz, powątpiewać - choć radzibyśmy corychlej, wątpliwość tę, bezzasadną zobaczyć.

Tyle co do rezultatów i samej *treści* wyborów. Pozostaje nam jeszcze zwrócić nieco uwagę na *rzeczywistą* wyborów tych formę. I wzgląd to tem ważniejszy, że obok całego arsenału praktykowanych u nas zazwyczaj w takich razach elastycznych, agitacyjno-wyborczych środków,—forma ta sama, w wyborach nas zajmujących nader wpływową odegrała rolę.

(¹) Na zebraniu Komitetu w dniu pomienionym, na prezesa wybranym został p. Leopold Kronenberg, który też zaraz wydelegował dwóch członków Komitetu dla przejęcia archiwum i funduszów giełdy.

Nikt zapewne nie zechce przeczyć, że w kwestjach doniosłości podobnej,—gruntownej rozwagi, wszechstronnego zastanawiania się i szczegółowego oceniania osobistości listę wyborczą stanowiących, nigdy zawiele być nie może. To też w krajach innych na 6 do 10-ciu dni przed terminem wyborów, tworzą się komitety *przedwyborcze*, w których toczą się wspólne narady i dyskusje, prowadzące w rezultacie do rozważnego wskazania kandydatów gotowych. U nas o komitetach podobnych nie wspominajmy już wcale. Lecz niech nam wolno będzie zapytać, dlaczego listy wyborcze nie mogły być komunikowane, zapisanym do zgromadzenia, równocześnie z terminem prekluzyjnym?. W obec raczej pominięcia warunku tego, termin prekluzyjny jaki miał cel właściwie? Czy pozyskanie jedynie czasu dla wydrukowania list wyborczych? Argument, co prawda silny (!). Uznajemy go jednak i zgadzamy się nań zupełnie;— lecz w takim razie czy termin rzeczony nie mógł być stosunkowo wcześniejszym?. Jeżeli zresztą głosujący nie mogli wiedzieć za kim mianowicie mają głosować, wcześniej na dni kilka, to dlaczego nie mogli wiedzieć o tem na pół chociażby godziny przed samym aktem wyborów? Czy rozdawanie list w ostatniej dopiero chwili na korzyść wyborów tych wypaśćby miało? Śmiemy wątpić. Przeciwnie; taktyka, jak sami widzieliśmy, podobna, nietylko że wyrodziła chwilowy chaos i zamięszanie, że skutkiem tego, rozdający listy opierając się wyrywaniu ich z rąk w zabawnych znaleźli się opałach,—lecz nadto taktyka, powtórzymy, taka sprowadziła pośpiech w podkreślaniu nazwisk (§20) kopijowanie kresek z list sąsiadów, podpatrywanie przez ramię kogo też ten lub ów podkreśla;— spowodowała wreszcie pewien nacisk moralny, wywołany rzucaniem grzecznych słówek podkreślającym, dziękowaniem z góry, niby żartem, za głosy, samą wreszcie obecnością niektórych uprzywilejowanych kandydatów. Zarzucić ktoś może, że i bez zachowania samej formy warunku o który nam tu idzie, były jednak pewne partje przedwyborcze, potworzyły się stronnictwa i toczyły narady. Tak jest w istocie. Lecz kogóż też, narady te, miały ściśle na względzie? Czy brały połowiczny choćby stosunek zapisanych do zgromadzenia? Gdzieżby tam. Niektórych tylko.... potężnych.

Rażącą niemniej niedokładnością formy wyborczej, była otwarta skrzynka. Wszakże głosowanie było, a raczej miało być tajemnem. Dlaczegóż więc i ten warunek nie był zachowanym? Czy ażeby głosujący, widząc że tak jest w istocie mogli już z całą co do tego obojętnością składać podkreślone swe listy przez osoby trzecie? Co prawda to i okoliczność ta nie wyszła im na złe. Zyskali bowiem na.... czasie,—na pośpiechu raczej. A pośpiech ten był widocznym. Z chwilą złożenia list sala oniemal zupełnie się opróżniła. No i nic dziwnego. Kawa czarna czy poobiednia drzemka, więcej przecież budzą interesu, niżeli nudne *formalności* jakichś tam nowych wyborów.

Dziwnem nam się wreszcie przedstawia niedopełnienie wyboru *starszego meklera*. I to tem więcej, że wybór ten z jednej strony, jednym i tym samym §-em (21) ustawy jest postanowiony, z drugiej według tegoż §-fu, warunkuje niejako faktyczny komplet „komitetu". Meklerzy zresztą to przecież jeden z najważniejszych organów giełdy; a ów właśnie mający być wybranym *starszy*, stanowi reprezentancję ich gremjum. Nie znając rzeczywistego powodu niedokładności tej, nie obwiniamy o nią nikogo; zaznaczymy jednak zawsze, że wybór, powyższy, ze względu zwłaszcza na notowanie kursów, nie powinienby, bądź co bądź, ulegać zwłoce.

I.... sprawozdanie skończyliśmy. Jedni wzruszą nań ramionami, inni dodadzą uśmiech lekceważenia, inni wreszcie zarzucą nam pesymistyczny zbyt pogląd. Tak pierwszym jak drugim radzilibyśmy pamiętać, że obok tej ich pewnej siebie mimiki— i sąd opinji ogółu coraz *pewniejszym* się staje,— co do ostatnich: czekajmy wstępnych objawów działalności, odrodzonej jakoby świeżą reprezentacją, giełdy, a z pesymizmem rozstaniemy się *może*.

Jan Jeleński.

O skierowaniu żydów ku pracy w rolnictwie.

(Ciąg dalszy, zob. Nr. 23)

Rozszerzanie się nad szkodliwym wpływem pierwszej z postawionych przyczyn byłoby zbytecznem. To też pomijając jej szczegółowe badanie, zwrócimy wprost uwagę na ujemną przyczynę drugą, mianowicie na *zastarzałą antypatję handlową* chrześcjan.

Jakkolwiek żywotne siły naszego kraju, opierały się zawsze przeważnie na rolnictwie, to jednak położenie takie, nie uwalnia nas bynajmniej, a nawet tembardziej, od zarzutu lekceważenia jednego z najważniejszych źródeł krajowego bogactwa, jakie stanowi handel. Dziś wprawdzie, dzięki olbrzymiej sile ogólnego postępu, zrozumieliśmy już w części jego znaczenie, pojęliśmy jego doniosłość jako jednego z najdzielniejszych cywilizacyjnych motorów,— przyszliśmy do przekonania, że tylko obok rzetelnego rozwoju handlu, rozwijają się i kwitną inne gałęzie narodowego przemysłu, a nadewszystko, wzbogaca się i podnosi rolnictwo. Dziś przeto, nauczyliśmy się na równi z innemi *szanować stan kupiecki*. Lecz niestety, doświadczenie to, przyszło do nas zapóźno,—bo wtedy, gdy już oniemal cały kierunek handlowy skoncentrował się w obcem ręku, gdy kierunku tego, trudno już nam pochwycić.

I w istocie, nie mogło stać się inaczej. Sięgnąwszy bowiem w przeszłość społecznych pojęć naszych, widzimy że w przekonaniu nietylko wyższej, ale i średniej warstwy naszego ogółu, tkwiła bezmyślna pogarda handlu, działalność kupiecka, w obec innych, była ignorowaną, nazwa „kupiec" lekceważoną. Klasa zaś prostego ludu pogrążona w ciemnocie, przykuta do roli,—handlem, nie była w możności się zająć, i nie trudniła się też nim bynajmniej. Że zaś *wymiana* stanowiąc jednę z naturalnych potrzeb społecznych, bezwarunkowo istnieć musiała,— przeto nie znajdując poparcia w żadnej z warstw ludności chrześcjan zogniskowała się w prostem następstwie w ręku pozostałej ludności żydów; ile że ci ostatni, przewyższali pierwszych przyrodzoną już niejako spekulacyjną zdolnością. Na takim jednakże stanie rzeczy ogół nie traciłby tyle, gdyby, (jak to już na samym wstępie wspomnieliśmy) handel zwłaszcza wewnętrzny, przeszedłszy w ręce żydów,—działał zgodnie z widokami narodowego dobra. Lecz jeżeli jak to codziennie widzimy szczególniej tak zwany handel „drobny," w zetknięciu się mianowicie z wiejską i małomiasteczkową ludnością zamiast być racjonalnym czynnikiem pośrednictwa między wytwórcą a spożywcą — staje się najczęściej środkiem wyzyskania dobrej wiary obydwóch, w takim razie rzecz jasna, iż nietylko nie przynosi on ogółowi korzyści, lecz przeciwnie staje się dlań szkodliwym i niebezpiecznym.

Nie wdając się atoli dalej, w kategoryczne wyliczanie wszystkich ujemnych stron naszego handlu, chcemy tu zwrócić nadewszystko uwagę na okoliczność, stanowiącą z jednej strony nieprzepartą przeszkodę skierowania żydów ku rolnictwu, z drugiej najbezpośredniej związaną z przewodnią myślą naszej pracy. Każdy, kto zechce rozpatrzyć się bliżej w towarzyskich stosunkach żydów w ogóle, a przedewszystkiem w ich stosunkach handlowych, przekona się niewątpliwie, że z pomiędzy całych zastępów żydowskiego kupiectwa, niewielka jedynie liczba jest istotnych kupców, obracających kapitałami na własną rękę. Pozostałe zaś masy,— składają seciny drobnych handlarzy, przekupniów, faktorów i meklerów. Otóż te to tłumy proletarjatu, obojej płci, zalegające rynki miast i miasteczek naszych,—skupione ślepą solidarnością — utrzymują *się głównie zastarzałą naszą antypatją handlową—dziecinną nieradnością w tego rodzaju stosunkach.*

Pomijając już bowiem ciemne warstwy naszego ogółu, jakże wiele dziś jeszcze naliczyćby można jednostek klas oświeceńszych, mianowicie z naszych obywateli ziemian, które jednego kroku nie postawią bez pomocy faktora, nie uskutecznią najmniejszego kupna bez pomocy starozakonnego meklera. Co gorsza, są nawet i tacy, którzy wyznają otwarcie, że *wszelkie* interesy wymiany bez udziału faktoro-handlarzy, obejść się nie mogą. Tym to więc sposobem, podając im możność egzystencji bez uwarunkowania tejże osobistą pracą,—sami niejako wywołujemy ową *drugą, główną przyczy-*

nę niemożności zwrócenia tych mas bezczynnych, na drogę produkcyjnej pracy.

Co się tyczy na *wzajemnym antagonizmie plemiennym* polegającej *przyczyny trzeciej*, to ta, jakkolwiek na pierwszy rzut oka niezbyt jasno nam się przedstawia, i zdaje się być niczem więcej jak tylko naturalnym wynikiem dwóch poprzednich,— w wielu jednakże razach staje ona jako zupełnie odrębny, a na pożądaną reformę żydów nader szkodliwie oddziaływający czynnik. Z tego też mianowicie względu objaw ten, zasługuje na zwrócenie nań *oddzielnej* tu uwagi. Winniśmy jednak uprzedzić, że mówiąc o *antagonizmie plemiennym*, wyłączamy w zupełności *religijny*.

Stawiając zaś obecnie *antagonizm plemienny*, za jedną z głównych przeszkod ekonomicznej reformy żydów, mamy wyłącznie na względzie stosunki towarzyskie klas ukształconych, tak jednej jak drugiej strony—w zakresie czysto prywatnym.

W ręku bowiem tych dwóch warstw, spoczywa głównie reforma zabobonnych i ciemnych mas żydów;—ich inicjatywa polegająca na wzajemnem podaniu sobie ręki, na zjednoczeniu się we wspólnym celu—może tutaj działać, stanowczo i skutecznie. Tymczasem wpływ ten tak potężny osłabia i neguje owa właśnie zastarzała, *czysto plemienna niechęć*. Lecz zarzuci ktoś może, że antagonizm podobny między inteligentną klasą żydów a chrześcjan, nie istnieje już przecie, że siła postępu, potęga nowego światła starły go i unicestwiły. Nie łudźmy się zbytecznie. Owa niechęć nie znikła jeszcze dotąd. Owszem po za tem cywilizacyjnem światłem, błąka się ona dotychczas. I potrzeba tylko ściśle i sumiennie rozpatrzyć się w życiowych stosunkach tych dwóch warstw naszych, by ją ujrzeć w więcej wyrazistych kształtach; potrzeba szczegółowej obserwacji, by spostrzedz, że inteligencja tak jednej jak drugiej strony, w wielu razach żywi ku sobie nie indywidualnie wyrozumowaną, lecz jedynie na tradycji i zadawnionych przesądach opartą, nieprzyjaźń. Nie tu miejsce przytaczać na to codzienne, czerpane z życia dowody. W tej bowiem chwili idzie nam głównie o samo znaczenie faktu owej czysto *tradycyjnej niechęci*; faktu, który jakkolwiek na pozór zdaje się być niewielkiego znaczenia,—w skutkach swych jednak staje się ważnym, a w kwestji nas zajmującej doniosłą odgrywa on rolę. Suma bowiem tych drobnych napozór niechęci, rozdzielając dwie warstwy inteligentne, oddziaływa szkodliwie na ciemne masy żydoskie, patrzące przedewszystkiem na przykład z góry; czyli, że przez to samo staje się jedną więcej przeszkodą zlania się mas owych ze społeczną całością.

Oto są zdaniem mojem, trzy zasadnicze przyczyny fałszywego ustroju ekonomicznego bytu żydów, trzy najsilniejsze szkopuły, o które roztrąca się dotychczas myśl ich praktycznej reformy.

Wprawdzie przeciwnicy fizycznej pracy żydów w ogóle, a w szczególności w zawodzie rolniczym (boć i tych wielu się znajdzie), w liczbie swych argumentów postawić, jeszcze mogą brak zdolności żydów do wykonywania ciężkich tu robót z przyczyn czysto fizjologicznych; twierdzenie jednak takie, zbija dostatecznie sam widok starozakonnych przenoszących rozmaite ciężary, rozbijających kamienie szosowe, i wiele podobnych czynności załatwiających skutecznie; jak niemniej pracujących niekiedy w zakładach fabrycznych (np. cukrowniach) wreszcie oddających się cięższym nawet rzemiosłom.

Z wykazanych tu *szkodliwie wpływających przyczyn*, łatwo pojąć doniosłość *ujemnych skutków*. One to bowiem, zlewając się razem, tworzą olbrzymie źródło ekonomicznych strat, przygniatających silnie nasz społeczny organizm. Aby zaś pojąć jaśniej wielkość strat owych, dostatecznem jest zwrócić uwagę, na liczebny stosunek żydów, do chrześcjańskiej ludności. Otóż, źródła statystyczne przekonywują nas, że obecnie żydzi stanowią już $^1/_6$ ogólnej liczby mieszkańców kraju; a co ważniejsza że stosunek ten, wobec sprzyjających ku rozradzaniu się ich warunków, a w szczególności w obec systemu wczesnego zawierania małżeństw, a nieuznawania zgoła celibatu, stosunek ten mówię wzrasta z zadziwiającą szybkością. Według bowiem Kalendarza Obserwatorjum warszawskiego, w roku 1816 ogólna ludność Królestwa polskiego wynosiła 2,732,324, samych zaś żydów 212,944. W roku 1846 ogólnej ludności było 4,309,234, żydów 557,895;— w roku 1856 mimo zmniejszenia się ogólnej liczby z 4,309,234 do 4,125,241—ludność żydoska wzrosła do 571,678 A w podobnym stosunku podnosząc się ciągle, dziś już na ogólną ludność 5,961,161 przypada samych żydów 814,923. Przypuściwszy że z tej ostatniej liczby odtrąciłby można: na działających w istotnie pożytecznym kierunku, jak niemniej na dzieci starców i kalek większą nawet połowę 414,923, to pozostaje jeszcze 410,000 jednostek zdolnych do pracy, lecz nieprodukcyjnych stanowiących właściwie klasę *nadmiernego pośrednictwa w handlu*. Zaiste, zbyt poważna to stosunkowo cyfra, byśmy obojętnem okiem spoglądać na nią mogli; wiedząc, że cała ta masa żyje i utrzymuje się jedynie kosztem produkcji ogólnej.

O stanie wreszcie żydów, *jako jednostek nieprodukcyjnych*, przekonywają nas—również na statystycznych źródłach oparte fakty, a mianowicie:

W latach 1853—1854—1855, na miljon ludności w Królestwie polskiem, znajdowało się obwinionych o różne przestępstwa żydów 22,516, innych zaś wyznań 14,997.

Przechodząc do szczegółów widzimy, że w roku 1855 na każdy miljon ludności, było obwinionych o ważniejsze przestępstwa, jako to:

O oszustwo . . .	żydów	1016	innych zaś wyznań 229.
o kradzież . . .	„	6967	„ „ „ 4880.
krzywoprzysięztwo	„	67	„ „ „ 31.
przekup i podnoszenie cen żywności .	„	208	„ „ „ 30.
defraudacje . . .	„	328	„ „ „ 76.
opór przeciwko rozporządzeniom rządu	„	975	„ „ „ 183.
fałszowanie monet i papierów kredytow.	„	19	„ „ „ 9.

W roku 1857 było przestępców podsądnych na każde tysiąc głów ogólnej ludności chrześcjan 15, żydów 26. (¹)

W obec tak rażącej różnicy cyfr, czyż potrzeba jeszcze jaśniejszego wykazywania, najzgubniejszych następstw społecznej odrębności żydów. Nie sądzimy. Pomijając zresztą wiele z następstw tych, dosyć jest jedynie rzucić okiem na jedno najwybitniejsze z nich,—mianowicie na moralną i materjalną nędzę drobnych miasteczek naszych; a zadawszy sobie pytanie do jakiego stopnia stan ich mógłby być innym, gdyby przepełniające je tłumy próżniaczego żydowstwa były zajęte produkcyjną pracą,— w zdrowej logice własnej poszukać ostatecznie przekonywającej odpowiedzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zastosowanie olejku terpentynowego w Weterynarji.

Olejek terpentynowy (Oleum terebinthinae) ze względu swojego licznego zastosowania w praktyce weterynaryjnej, stanowi nieoszacowany i ważny środek lekarski.

Olejek terpentynowy jak wiadomo, otrzymuje się przez nacięcie kory drzew iglastych a mianowicie sosny (pinus sylvestris), lub też z terpentyny zwyczajnej przez destelacje z wodą. Mięszanina olejku terpentynowego i żywicy stanowi balsam zwany terpentyną (Terebinthina), żywica zaś sosnowa przez dłuższe topienie ciemnieje i daje kalafonje (Colophonium).

Ze względu swych własności olejek terpentynowy zalicza się do olejków eterycznych i stanowi płyn bezbarwny smaku ostro-palącego, zapachu właściwego balsamicznego, zawiera w swym składzie węgiel i wodór (w stosunku $C_{10}H_8$), jest nadzwyczaj palny, wre w 160° R. z powietrza pochłania tlen i wtedy oddziaływa kwaśno. Olejek terpentynowy zastępowany bywa często terpentyną zwyczajną, a to ze względu na taniość tej ostatniej, w działaniu jednak obu tych srodków zachodzi ta różnica, że olejek terpentynowy z powodu swojego pierwiastku eterycznego, działa daleko szybciej i więcej podbudzająco aniżeli balsam terpentynowy. W weterynarji olejek terpentynowy ma różnorakie zastosowanie, a mianowicie, używa się wewnątrz, zewnątrz do zalewania przez żyłę, oraz wchodzi w skład wielu preperatów aptecznych, używanych dla zwierząt.

Olejek terpentynowy użyty wewnątrz w umiarkowanych dozach, przyspiesza ruch robaczkowy kiszek, powiększa apetyt poprawia trawienie zwiększa wydzielanie się żółci, soku żołądkowego i kiszkowego, drogą endozmozy szybko pochłanianym

(¹) Patrz: Kalendarz Obserwatorjum warszawskiego z roku 1858 i 1859.

zostaje przez naczynia limfatyczne, krwionośne w skutek czego puls staje się twardy, pełny, przyspieszony, błony śluzowe czerwienieją a wydzieliny ich powiększone stają się więcej rzadkiemi.

Olejek terpentynowy wydzielony zostaje z organizmu w przeciągu 4—6 godzin dwojaką drogą, za pośrednictwem nerek gdzie z powodu tego następuje częste i powiększone wydzielanie białéj, mętnéj, zapachu podobnego do fijołków uryny, albo też za pośrednictwem płuc.

Na błony śluzowe pyska olejek terpentynowy okazuje działanie drażniące, sprawia zaczerwienienie błon i powiększa wydzielanie śliny.

Olejek terpentynowy zastosowany w większych dozach sprawia zapalenie organów trawienia, jako to żołądka i kiszek i dalsze z tego powodu złe następstwa.

Objawy powyżéj przytoczone daleko wyraźniéj widzieć się dają i prędszy posiadają przebieg u psów aniżeli u innych zwierząt.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MECHANIKA ROLNICZA.

Ransomes'a, grabiarka „Star" patentowana.

(z 2-ma drzeworytami fig. 54 i 55.)

Grabiarki „Star" zwane, przedstawione na drzeworytach 54 i 55 odznaczają się przedewszystkiem prostotą, mocą i trwałością budowy. Fabryka Ransomes, Sims et Head w ostatnim roku 1873, starała się w konstrukcji i wyrobie ich wprowadzić wszelkie możliwe ulepszenia i postępy, jakie praktyka co do machin tych ostatnio wykazała. Grabiarki „Star" opatrzone są zębami stalowemi znacznych rozmiarów, zupełnie nowego kształtu; przecięcie ich mianowicie przedstawia formę T, co nadaje im wielką sztywność, dozwala paszę i słomę zgarniać czysto i znacznie zmniejsza tarcie przy podnoszeniu zębów. Zęby zawieszone są na dającej się posuwać ramie, którą po stosownem natawieniu do roboty, utwierdza się za pomocą zwyczajnego w tej mierze przyrządu. Zęby można pojedynczo wyjmować i odmieniać—co z łatwością dokonać może każdy prosty parobek w polu, bez potrzeby sprowadzania grabiarki do domu. Rama spoczywa na osiach wysokich kół obrotowych, kutych żelaznych; osie są długie dla zapewnienia jednostajności ruchów i opatrzone klapami dla ochrony od błota i kurzu. Zęby same za pomocą dźwigni bocznej dają się podnosić lub opuszczać, nietykając ziemi np. przy grabieniu zboża, lub dotykając gruntu np. przy zbiorze siana.

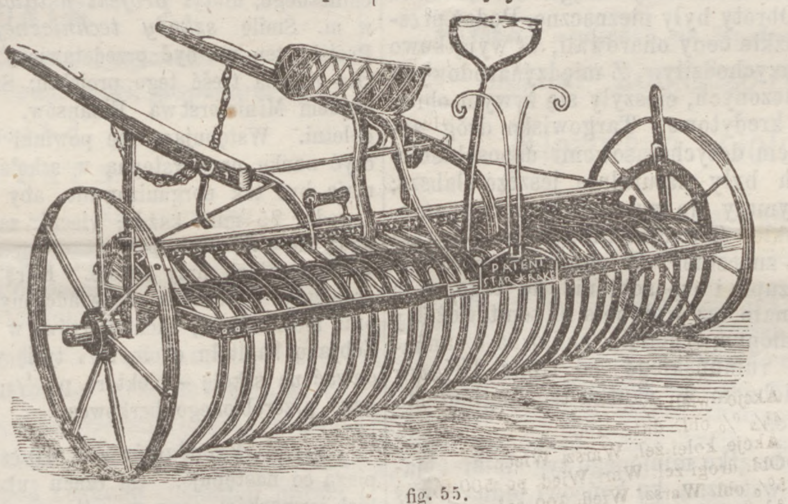


fig. 55.

Grabiarki te bywają bez siedzenia dla powożącego (fig. 54) lub też z koziołkiem (fig. 55), przy czem podnoszenie zębów dokonywa się za pomocą nogi. Grabiarką z siedzeniem robota idzie rozumie się prędzej, niż przy powożeniu pieszem. Swoją drogą grabiarki z koziołkiem można prowadzić pieszo, i przy nich bowiem także dodaną jest dźwignia ręczna.

Grabiarki opisane praktyczniejsze są od tak zwanych samodziałających, trudniej bowiem ulegają zepsuciu i są znacznie tańsze, a nadto do kierowania niemi użytym być może nawet młody chłopiec.

FARBIARSTWO.

Mordant (bejca) do utrwalania kolorów anilinowych zwłaszcza na włóknach bawełnianych.

(ogłaszają farbiarze P. P. Müller i Sopp.)

W artykule niniejszym podajemy głównie rezultaty, nic prawie do życzenia nie pozostawiającego zastosowania pierwiastków anilinowych, do kolorów jodowo-fijoletowych i zielonych.

Materje przeznaczone do farbowania, szczególniej zaś bawełniane gotują się poprzednio w wodzie, do której dodana była mała ilość zwyczajnej sody, a następnie po dokładnem wypłukaniu w czystej wodzie, wkładają się w kąpiel roztworową tak zwanego kameleonu mineralnego (nadmanganu sodu) w średniej temperaturze utrzymywaną, aż do chwili dopóki osadzający się ciągle tlenek manganezu, nie nada włóknom pięknego i wyrazistego koloru kawowego. Po wyżęciu a następnie po odpłukaniu w wodzie bieżącej zanurza i utrzymuje się znowuż materję w ciepłym roztworze chlorku cyny dopóty dopóki nie nabierze czysło białego koloru, co zresztą następuje bardzo prędko. Przez operację tę, chlorek cyny nierozpuszczalny, zostaje we włóknach materji do farbowania przeznaczonej ustalony i utrwalony wybornie.

Ten sam cel można osięgnąć jeszcze inną drogą używając w miejsce kameleonu, roztworu czystego siarczanu tlenku żelaza, przepłukując następnie materję w wodzie wapiennej, a jeszcze lepiej mięszając na zimno, roztwory siarczanu zelaza z roztworem chlorku sodu i ogrzewając kociołek bardzo powolnie aż do zagotowania. Przy operacji tej bawełna zafarbuje się na kolor „*chamois*". Czy to jedną, czy drugą drogą postępując zawsze otrzymujemy ten sam rezultat, to jest utrwalenie na włóknach bawełnianych nierozpuszczalnego chloru jednego z ciał użytych.

Po tej operacji znowu się wyżyma materję, płucząc najdokładniej i przegotowuje w słabym roztworze szkła wodnego (sodowego) —znowuż wyżyma i bez płukania odrazu się wkłada w dosyć silne mydliny. Po skończeniu tej operacji materja już jest przygotowaną (bejcowaną) do farbowania. Używając roztworów *zimnych*, kolorów które jednak muszą być silniejsze niż gorące, otrzymamy kolory piękniejsze i wyrazistsze mające „więcej ognia".

Kończąc dodajemy jeszcze spostrzeżenia, jakie zrobiono przez długą praktykę pod względem roztworów farb anilinowych, które pokazały, że im więcej użyto alkoholu do roztworów farb, o tyle materje na piękności i trwałości kolorów traciły. Kompetentni i uczeni farbiarze przypisują to zjawisko obecności olejù fuxsowego (Felselox), znajdującego się alkoholu wyrabianym z ziemniaków, które w ten olej obfitują, a który powstając na wkłóknach przez następne działanie światła rozkłada się zapewnie na spirytus amylowy, uiszczący jak wiadomo niszczy kolory anilinowe.

Przegląd polityczno-finansowy.

Warszawa, 16 czerwca.

Giełda *paryzka* wtorkowa była bardzo opróżnioną, co po części jednakże na karb rozpoczętej pory willegiatur kłaść trzeba. Tak dawno oczekiwana piękna pogoda, wywabiła na wieś zamożniejszych szczęśliwców-giełdowników, hołdujących dewizie epikurejskiej: „używaj dni pięknych."— Targ był ociężalszym jeszcze niż dnia poprzedniego: renty znowu straciły 25 c. nowa pożyczka opadła na 91 fr. i zdawała się tylko z trudnością na tem stanowisku się utrzymywać; 3% renta stanęła na 56.70 liberowana na 89.85. Podwyższenie skupu weksli

w Londynie mniej tym razem Paryż obchodziło, a konsole nadeszły o $^1/_8$ wyżej; w położeniu zatem paryzkiego placu, należy się dopatrywać jak nateraz przyczyny tych nowych tendencyj targowych. Spekulacja niedawno jeszcze tak chętnie się obarczająca, ugina się teraz pod zbytnim ciężarem. Bank paryzki pomimo nieznacznych swych zaangażowań w Hiszpanji, uczuwa już odbicie się wypadków, jakich kraj ten jest widownią; akcje tego Banku spadły o 15 fr. z 1155 na 1140. Drogi żelazne utrzymują się dobrze w kursach

Giełda *wiedeńska* środowa straciła zdaje się resztki swego zaufania, przez katastrofę jakiej uległ Bank wekslarski. Śmiało utrzymywać można, iż położenie chwilowe daleko jest niekorzystniejszem aniżeli bezpośrednio po najściu niszczącego przesilenia. Podówczas posiadała jeszcze giełda czynnik nader silny t. j. kapitał; dziś rzeczy inaczej stoją: nagromadzane kapitały albo tkwią w efektach, albo są trwożliwie przechowywane; giełda znajduje się w takiem usposobieniu, iż najnieprawdopodobniejsze zdaje jej się być możliwem. Z powodu zażądania przez niektóre znaczniejsze banki, dopłat na zastawione efekty, a co gorsza, z powodu licznych wymówień kredytu, opadły akcje Banku zjednoczonego aż do 60-ciu t. j. o 20 guldenów niżej ich kursu wpłaty, a o 17 guldenów dalszej zniżki od poprzedniego; również opadły akcje Banku handlowego na 125 o 12 florenów; podniosły się za to akcje Izb wekslarskich i Wiedeńskiego banku reportowego i kredytowego, jedne i drugie o 5 florenów. Wszelkie akcje dróg żelaznych opadły również o kilka guldenów. Z papierów przemysłowych podniosły się znacznie bo o 30 flor. akcje Hüttenbergskie. Renty państwowe podniosły się o drobne ułamki.

Berlińska czwartkowa giełda stanowi co do kierunku zupełnie ciąg dalszy środowej. Usposobienie było na wszystkich polach tranzakcyj zupełnie słabe a kursy ciągle w kierunku wstecznym się poruszały. Obroty były nieznaczne. Podaż przeważała, lecz kupujący tak nizkie ceny ofiarowali, iż wyjątkowo tylko tranzakcje do skutku przychodziły. Z międzynarodowych papierów dla graczy przeznaczonych, cieszyły się żywym obrotem tylko austrjackie akcje kredytowe. Targowisko dróg żelaznych, pozostawało w słabem dotychczasowem usposobieniu. Obroty papierów bankowych były naturalnie jeszcze słabsze; z funduszów publicznych trzymały się wytrwale pożyczki amerykańskie i rosyjsko-angielskie. Tureckie i rosyjskie pożyczki premjowe podskoczyły nawet znacznie. W papierach przemysłowych obracano nader szczupło i usposobienie do tego pola było bardzo liche. Nie mało też wpłynęła na ten trwożliwy stan giełd europejskich w minionym tygodniu, pogłoska o zamiarze abdykacji księcia Karola rumuńskiego do tronu Księztw naddunajskich i prawdopodobnem w skutku tego ogłoszeniu rzeczypospolitej w tych krajach.

Na *naszej* giełdzie z początku minionego tygodnia, objawiała waluta pruska dążność wsteczną, ku końcowi jednak owoż postąpiła naprzód i stanęła w piątek na kursie przedtygodniowym 124$^1/_2$%,— za francuzką walutę ofiarowano chętnie od 588$^1/_2$ do 590 złp. za 300 fr.— za austrjacką 2-miesięczną płacono o $^1/_2$% niżej, 110$^1/_4$% a za krótką o $^3/_4$% niżej 111$^1/_2$%; za angielską o 1$^1/_2$ kop. wyżej na funcie, 7.45 kop. przy obrotach trochę szerszych niż w zaprzeszłym tygodniu. W papierach publicznych obracano żwawo przy kursach podwyższonych, prócz bowiem Listów zas. ziems. 5% które 20 kop. utraciły, następujące na kursach zyskały, a mianowicie: 50 kop. List. zast. m. Warsz. II serji, 30 kop. List. zast. ziem. 4% I serji, 10 List. zast. ziem. 4% II serji, 5 kop. List. zast. miasta Warsz. s. I-szej. W innych papierach nic prawie nie robiono.

Wiadomości bieżące.

Dnia 27 kwietnia 1873 roku zatwierdzoną została ustawa Stowarzyszenia udziałowego cukrowni i rafinerji Woronowieckiej, dla urządzenia i utrzymywania *cukrowni i rafinerji* w miasteczku *Woronowicach* w dobrach należących do obywateli Możajskich, w powiecie Bracławskim w guberni Podolskiej. Założycielami stowarzyszenia są: wdowa po kapitanie A. F. Możajska, kapitan A. F. Możajski, rotmistrz gwardji książe N. W. Repnin, obywatel A. N. Gudim-Lewkowicz, dymisjonowany sztabs-kapitan gwardji G. G. Doppelmayer, kontr-admirał Czichaczew, obywatel M. D. Wanstein, obywatel inżynier-technolog M. A. Tołpygin, kupiec kijowski 1-ej gildji J. M. Brodzki, dymisjonowany asesor kolegjalny baron N. F. Korf, obywatel i kupiec kijowski 1-ej gildji L. J. Brodzki, kamer-junkier Dworu Paweł Stołypin, R. P. Rodokonaki, radca handlowy Efrussi, kupiec kijowski 1-ej gildji Z. Brodzki, kamerjunkier Dworu M. W. Dołgorukow, bankier Aszkenazi, dom handlowy Sper i Hornstein i honorowy sędzia pokoju A. W. Gudim Lewkowicz. Kapitał zakładowy stowarzyszenia oznaczono na czterykroć sto tysięcy rubli, podzielonych na czterysta udziałów po tysiąc rubli każdy.

— W artykule wstępnym *z powodu Wystawy Wiedeńskiéj* czasopismo „Niwa“ (Nr. 35) podnosi projekt skorzystania z tak wybornej sposobności, jaką nastręcza rzeczona wystawa celem wysłania na nią odznaczających się zdolnością i wzorowym porządkiem robotników fabrycznych i czeladników różnych rzemiosł, by naocznie mogli zbadać i przyjrzeć się postępom techniki i rękodzieł dokonanym u obcych narodów.

Pierwszych z własną korzyścią wysyłaćby mogli zamożniejsi pp. fabrykanci nasi, którym przecież wiele zależy na posiadaniu rzeczywiście uzdolnionych pracowników;—dla opędzenia zaś kosztów podróży czeladzi rzemieślniczej, proponuje „Niwa“, użycie funduszów t. zw. *skrzynki czeladniczej*, do której (na mocy post. Ks. Nam. z dnia 31 grud. 1816 r.) wnoszone są w każdym cechu składki, przeznaczone prócz na wsparcia chorych i podupadłych czeladników i na cele wspólne. Urząd starszych cechu mógłby i powinien wybrać i wysłać w ten sposób, odznaczających się pracowników fachu swego, choćby tylko na kilka dni każdego, co przy ułatwieniach kolejowych nie przedstawiałoby tak wielkiego kosztu.—Projektowi temu możemy tylko przyklasnąć, nadmieniając że największe może trudności przedstawiałby wybór mającej się wysłać czeladzi;— z tem wszystkiem jednak należy się spodziewać, że pp. majstrowie, tak ważnej sprawy nie omieszkają wziąść pod uwagę i ostatecznie przy dobrej woli porozumią się i do skutku rzecz doprowadzą.

— Podług „Kijewlanina“, Oddział kijowskiego towarzystwa technicznego, ułożył *projekt ustawy* dla projektowanej do otwarcia w m. Śmile *szkoły technicznej przemysłu cukrowniczego*. Projekt ten ma być przedstawiony do zatwierdzenia zwierzchności. Oto główna treść tego projektu: Szkoła będzie zostawała pod zarządem Ministerstwa Finansów. Projektowany kurs nauki jest 4-letni. Wstępujący nie powinni być młodsi nad lat 14 i skończyć naukę przedwstępną w szkole wiejskiej. Zajęcia teoretyczne mają być tak uorganizowane, aby w ciągu dnia było 3 lekcje, po 1 godz. 25 min. każda; wieczór zaś, w ciągu 3 godzin, uczniowie będą się zajmowali praktycznie w fabrykach cukrowych Śmiły lub w warsztatach przy szkole. Kurs zastosowany jest do wymagań zrobienia z uczniów doświadczonych majstrów fabrykacji cukru, oraz mechaników, rachmistrzów w kantorach fabrycznych i t. d. Zebrano kapitału około 9$^1/_2$ tysięcy; fabryki okoliczne przyrzekają dawać na szkołę – niektóre po $^1/_8$ kop., inne po $^1/_{10}$ kop. z każdego przerobionego berkowca.

— *Z Wrocławia* z d. 10 czerwca *o jarmarku wełnianym* piszą co następuje. Od czasu ukończenia zeszłorocznych niemieckich jarmarków, ceny w ogóle przeszły w usposobienie zwyżkowe, i pozostały w takowem aż po koniec roku, jakkolwiek położenie fabrykatu w ciągu tego czasu nie było zadawalniające, i mimo także wielu skarg w tym względzie. Dopiero londyńska lutowa i marcowu aukcja, sprowadziła we wszystkich gatunkach wełny dość znaczną obniżkę cen, i pod wpływem tego załatwiono rzeczywiste interesy i umowy nową na strzyżę po znacznie zniżonych cenach. Spekulacja na nową strzyżę w ciągu ostatnich sygodni okazała się bojaźliwą z powodu klęski niemieckiego i austryackiego pieniężnego targu a sprzedający i nabywcy okazali słabe nadzieje co do jarmarku właśnie ukończonego.

Obroty na małych jarmarkach szląskich i na składach handlarzy wełną dość spokojnie przeszły w czasie dni wstępnych, z przeciętną obniżką 4—7 tal., natomiast właściwe jarmarki odznaczyły się życiem i jakkolwiek podany stosunek cen w zasadzie się utrzymał, to mimo to można usposobienie uważać w ogóle jako mocne. Mycie i przygotowanie wełny było przeciętnie zaledwie średnie, czego się zresztą spodziewać było można z powodu ciągłej niepogody. Ilość dowiedzionej wełny była większa o 25 % od zeszłorocznej, gdyż wielu producentów strzygło wełnę przed myciem i takową zbyło przed jarmarkiem. Głównemi nabywcami byli fabrykańci nadreńscy, sascy i inni, zaczni hadlarze, krajowi, jakoteż francuzi, i anglicy i szwedzi nabyli ilość nieznaczną.

Płacono zaś, za szląską bardzo przednią i elektoralną 95—100 tal., partye pojedyncze; wyżej za wełnę przednią 82—92, średnio przednią 70—78, średnią 63—68, włościańską i pośledniejszą dominialną 58—64, brudnawą 50—60, poznańską przednią 72—80, średnią i średnio-przednią 62—68.

— Do poniedziałku wieczór na wszystkich warszawskich wagach jarmarcznych zważano 11,147 pudów 7 f. *wełny;* z dawnych cza-

sów pozostało 2050 p. — razem było zatem 13,197 p. 7 f. (w zeszłym roku w tymże czasie 21,888 p. 11 f.); dowozy więc szczupłe. Mycie w ogóle dobre. Ceny (zob. tabelę na ostatniej stronicy Tyg.) od zeszłorocznych idą o 3 — 5 tal. niżéj.

OGŁOSZENIA.

CENY TARGOWE PRODUKTÓW

		Warszawa d. 9—14 Czerwca Od Rs.	do Rs.
Pszenica, 242 f. smolna i ordynar.	korzec	—	—
„ „ pstra i dobra	„	11,	11.05
„ „ wyborowa	„	11,25	11,50
Żyto, 232 f.	„	6,30	6,60
Jęczmień, 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	„	4,50	5,
Owies, 142 f.	„	3,45	4,05
Gryka	„	—	—
Siemię lniane	„	—	—
Groch polny	„	5,10	5,50
„ cukrowy	„	5,70	6,50
Fasola	„	7,50	7,80
Mąka pszenna parowa 000.	„	3,10	3,25
„ „ „ 00.	„	2,80	2,95
„ „ „ 0.	„	2,72 1/2	2,87 1/2
„ „ „ I.	„	2,50	2,65
„ „ „ II.	„	2,35	2,50
„ żytnia pytl. N. 1 i 2	„	1,60	1,70
Ziemniaki	„	2,	2,40
Okowita (hurtowo)	garniec	1,67 1/2	1,70
Cukier rafinat		—	—
„ mączka	kamień 25 f.	—	3,60
Wełna cienka za centnar (132 f.)	talarów	100	115
„ średnia „ „ „	„	80	90
„ gruba „ „ „	„	bez	obrotów

Giełda Petersburska.	z dnia 13	z dnia 10
Weksle na Londyn 714⁵ 742⁷	32 7/16 5/16	32 9/32 11/3
„ „ Amsterdam 3 „	163 1/4	163 1/2
„ „ Hamburg 3 „	273 1/4	273 1/4
„ „ Paryż 3 „	343	343 1/4
5% Bilety Banku pań. 1 em.	96 1/8	96 3/8
5% „ „ 2 em.	96	96
5% „ „ 3 em.	95 1/8	96
5a Pożyczka Stieglitza	93 3/4	93 7/8
5% Pożyczka pr. z r. 1864 1 em	158	158
5% „ „ „ 1866 2 em	154 3/4	154 1/2
5% „ ros. ang. z r. 1870	111 1/2	111 1/2
5% Listy zastawne rosyjskie	107	107 1/4
Akcje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa	140	139
Akcje dróg żelazn. Warszawko Wiedeńskiej	—	—
„ „ „ „ Terespolskiej	113 1/2	114 1/4
Obligacje dróg żelazn. Wielkiego Towarzystwa	—	—
„ „ Mikołajewskiej	116 3/8	106
„ „ Terespolskiej	—	—
Warszawskiego Banku Handlowego	286	289
„ „ Dyskontowego	—	—
Imperjały	611	612
Dyskonto	5 1/2	5 1/2
Odesa weksle na Londyn	745	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

	Poniedziałek d. 9		Wtorek d. 10		Sroda d. 11		Czwartek d. 12		Piątek d. 13		Sobota d. 14	
	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono	żądano	płacono
WEKSLE.												
Berlin 100 t. a vista	111,82 1/2	111,52 1/2	112,12 1/2	111,82 1/2	112,20	111,90	ŚWIĘTO		112,05	111,75	111,90	111,60
Gdańsk „ „	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
Hamburg 300 B. M.	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
Londyn 1 ft. str., 3 miesiące	7,44	7.42 1/2	7,45	7.43	7,45 1/2	7,45 1/2			7,46	7,44	7,43 1/2	7,41 1/2
Paryż 300 franków, 10 dni	88,50	88.20	88,80	88 50	88,80	88,50			88,65	88.35	88,57 1/2	88,27 1/2
Wiedeń 105 fl., 2 m.	99,15	98.85	99.45		99.30	99			99,30	99	99,	—
„ a vista	100,80	—	100,80	—	100.80	100.50			100,50	—	99.90	—
Petersburg 100 rs., 3 mies.	—	98,50	—	98.50	—	9850			—	98,50	—	98.50
„ a vista	100,	99,85	—	100	100.	—			100,	—	100	—
Moskwa 100 rs., 1 mies.	—	—	—	—	—	—			99,25	—		—
AKCJE i OBLIGACJE.												
Akcje wielkiej Komp. kol. żel. za 125 rs.	—	138,	—	138	—	138,25			—	138,25	—	139,25
4 1/2 % obl. ditto 2000 fr. 500	—	—	—	—	—	—			—	97	—	—
Akcje kolei żel. Warsz. Wiedeń.	95.50	—	95.50	—	95,50	—			95,50	—	—	—
Obl. drogi żel. War. Wied. po 500 fr.	—	—	—	—	—	—			—	8450	—	
5% obl. Warsz. Wied. 100. tal.	—	—	—	—	—	—			—	104,50	—	
Akcje kol. żel. Warsz. Bydg. 100 rs.	73,50	72.50	73,50	7250	73,50	—			73,50	72,50	—	72 50
„ „ „ 500 „	77.	76	77,	76,	77,	76,			77,	76	77,	76
5% Akcje kolei żel. Warsz. Teresp.	114,50	—	114,50	—	114,50	—			114,50	113,50	—	—
Obligi „ „	—	—	—	—	—	—			—	108,50	—	—
5% Akcje „ Fabr. Łodzkiej	105.	—	105,50	—	105,50	—			105,	104		—
Akcje B. H. W. II i III z wpłatą 250	—	—	—	—	—	—			290,	—		—
Akc. „ „ „ IVem. z wpłatą r. 100	116	115,	—	—		—			116			—
„ Banku Dyskon. rs. (250)	—	—	—	—	—	—			265	—	—	—
„ B. H. w Ł. rs. (250) z wp. 100	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
„ Warsz. Tow. ubezp. z wpł. 125 rs.	126,50	—	126,50	—	126,50	—			126,50	—	126,50	—
„ Tow. Łaz. Łaź. 500 rs.	512.	—	—	—	—	—			515	—		—
PAPIERY PUBLICZNE.												
Obligi karbowe rs. 100	—	—	—	—	—	—			—	89.50	—	—
„ cząstkowe zł. 500	—	—	—	—	—	—			—	111.50	—	—
Certyfikaty Bankowe A. złp. 300.	—	—	—	—	—	—			—	51.50	—	—
„ „ B. „ 200.	—	—	—	—	—	—			—	34.50	—	—
„ „ bezprocentowe	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
Dowody Kom. likwid. 100	—	—	—	—	—	—			—	80	—	—
Listy zastawne 100 rs. 1-a serja	95,60	95,30	95,65	95,35	95,60	95,30			95,60	95,30	95,60	95,30
„ „ 100 rs. 2-a serja	94,45	94,15	94,50	94,20	94,40	94,10			94,40	94,10	94,40	94,10
„ „ nowe z r. 1869	94,40	94,10	94,30	94,	94,25	93,95			94,30	94,	94,20	93,90
Listy zastawne miasta Warszawy ser. I.	89,75	89,45	89,75	89,45	89,85	89,60			89,80	89,50	89,80	89,50
„ „ „ „ ser. II.	88,45	88.15	88,60	88,20	89,	88,50			89,	88,50	89,	88,50
Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—	—	—	—			84	—	84	—
4% Listy likwidacyjne	79,40	79,10	79,45	79,15	79,45	79,15			79,45	79,15	79,55	79,25
Obligi Tow. Kred. Ziemsk. za 100 rs.	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
5-ta pożyczka ros. z r. 1864 Stieglitza	—	—	—	—	—	—			—	93.	—	
6-ta „ 1865 „	96,50	—	96.50	—	—	—			—	—	—	—
5% Bilety Banku Państwa z r. 1860	—	—	—	—	96,75	—			96,25	95,50	96.50	—
4% Metaliki za Luty	—	—	—	—	—	—			—	100,15	—	—
„ Sierpień	—	—	—	—	—	—			—	100,35	—	|
5% Pożyczka Ros. prem. z r. 1864	158,	—	158,	157.	158,	157,			158,	—	158,25	157.75
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
„ „ 1866	154,	—	153,50		154,50	153,75			154,50	154	154,50	—
„ „ ostemplowana	—	—	—	—	—	—			—	—	—	—
5% Listy Zastawne Rosyjskie	107,50	—	107,50	—	107,75	—			107,75	—	—	107
MONETY I BANKNOTY												
Półimperjał	—	—	—	—	—	—			—	6.10	—	—
Dukaty holenderskie nowe	—	—	—	—	—	—			—	3.62 1/2	—	—
Pruskie bilety Kasowe	—	—	—	—	—	—			1.12 3/4	—	—	—
Bilety bankowe austryjackie	—	—	—	—	—	—			67 1/2	—	—	—

Wydawcy **L. Redlich i A. Bachner.** Дозволено Цензурою. Redaktor **S. Czarnowski.**

Druk K. Kowalewskiego, ulica Królewska Nr. 23 nowy.